

Helena Sulima.

W bieżącym sezonie powróciła na scenę krakowską dawna ulubienica naszej publiczności p. Helena Sulima, która zaszczytnie dała się poznać za czasów dyrekcyi Józefa Kotarbińskiego. Od dnia 15 maja 1905 przeniosła się na scenę Teatru „Rozmaitości“ w Warszawie, gdzie zaliczona do personelu teatrów rządowych, talentem swym oraz rzetelną pracą, zjednała sobie wkrótce ogólną sympatię bywalców teatralnych i prasy. Postać artystki rysuje się szlachetnymi liniami na scenie, zajmuje i pociąga widza, który z przyjemnością śledzi każde ukazanie się jej w akcji i stwierdza w każdym momencie dramatu świeże szczegóły inteligentnie obmyślanej i umiejętnie pod względem technicznym przeprowadzonej interpretacji. Jest to gra spokojna, skupiona, a bynajmniej nie pozbawiona temperamentu, który wciąż się ujawnia, chwilami nawet wybucha. Ta dyskretycja w używaniu efektów, czyni grę p. Sulimy niezwykle artystyczną. Żywe słowo wychodzi z jej ust zrozumiale, jasno, oparte na dobrej modulacji głosu, niezbyt może z natury silnego, ale pozwalającego na dobitne podkreślenia głównego wątku myśli. Pozy, ruchy i gesty artystki mają swoją estetykę szlachetną i oryginalną. Wogóle wrażenie gry p. Sulimy jest jak najlepsze. Świeże technienie, jakie płynie z tej gry, świadczy o prawdziwym talencie, który na scenie oddycha samodzielnym życiem i posiada swój wdzięk odrębny i ujmujący. Pozyskanie artystki dla sceny krakowskiej spotkało się też z należytem uznaniem ze strony teatralnej publiczności, która zapisała je „w plusach“ budżetu artystycznego na rzecz krakowskiej dyrekcyi.

U wrót śmierci

Powieść wysnuta z aktów paryskiego archiwum karnego,
przez M. Level'a.

14

Ciąg dalszy.

— Ależ zapewniam, że pana niema w domu...
— O, to bardzo przykre, a nie wie pani kiedy powróci?
— Nic nie wiem; już czwarty dzień jak wyjechał, może lada chwila wróci.
— A ja mam taki ważny interes do pana Coche'a...
— Cóż robić? niech pan wejdzie i napisze, a może szczęśliwym trafem powróci tymczasem.
— Dobrze, wejdę i poczekam chwilę.
Wszedł do gabinetu Coche'a, namyślając się, jak ma zacząć rozmowę, lecz posługaczka wybawiła go z kłopotu, sama bowiem zaczęła mówić:
— Już czwarty dzień jak pana niema. To dziwne, bo zawsze uprzedza o swym wyjeździe. Nadeszło kilka listów, a nawet depesz, przychodzą znajomi, a ja nie wiem, co mam powiedzieć.
— Może pojechał do rodziny?
— O, z pewnością nie, walizka przecież pozostała.. A przytem wyjechał w taki dziwny sposób.
— Czy pani widziała, jak odjeżdżał?
— Nie, gdym przyszła tu rano, zastałam łóżko nieposłane, ubranie wizytowe rozrzucone na krzesłach. Wszystko uporządkowałam, poczyściłam. Zadziwiło mnie to, ponieważ pan wychodzi zwykle dopiero o jedenastej. A przytem przyszło mi na myśl, bo musi pan wiedzieć, że pan Coche miał już pojedynek, że i teraz się bił.
— O, tak pani sądzi? przecież wiedziałbym.

— I ja teraz wątpię, w pierwszej jednak chwili tak mi się zdawało. Pan Coche zawsze taki staranny, jak pan wie, kiedy jest jego przyjacielem...

— O, tak, tak — pospieszył potwierdzić Javel — bardzo staranny.

— A teraz miał gors powalany krwią i...

— I?... — zapytał agent niezwykle zainteresowany.

— Mankiet od koszuli był zupełnie pognioty, rozerwany i brak było jednej spinki, o które pan zawsze tak dbał...

— Złote spinki z turkusami?

— Nie wiem, jak to się nazywa.

— Jakież one były?

— Miały takie małe niebieskie kamyki...

Tutaj Javel przerwał jej opowiadania; wszystko, co mogła jeszcze opowiedzieć, nie miało już znaczenia dla niego wobec tych dwóch najważniejszych faktów, krwi na koszuli i zgubienia spinki, której opis odpowiadał najzupełniej spince znalezionej w tamtym pokoju.

Wszystko to wydało mu się tak nadspodziewanem, iż bojąc się, by nie był to tylko dziwny zbieg okoliczności, chciał sam o wszystkim przekonać się. To też, ukrywając zdziwienie, zapytał:
— A czy pani tego pewna jest?

— Jakto, czym pewna? Jeżeli pan zna te spinki, może się sam przekonać. Umyślnie zachowałam tę koszulę, by pan Coche nie sądził przypadkiem, że ja te spinki wytrząsnęłam. Zaraz panu pokażę.

Lecz zaledwie weszła do sypialnego pokoju, gdy naraz zawołała zdziwiona:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Suknie strojne, Kostiumy, żakiety, spodnice, bluzki, halki, szlafroki, boa i t. p. — poleca
Magazyn Konfekcyi damskiej i towarów modnych

obok kościoła
Panny Maryi

WACŁAW MŁODECKI • KRAKÓW, RYNEK 4

obok kościoła
Panny Maryi

NADESŁANE.

(Za rubrykę niniejszą Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności).



SANATORYUM DLA CHORYCH
PIERSIOWO

w Zakopanem
pod kierunkiem Dra K. DŁUSKIEGO

otwarte przez cały rok. Wspaniały widok na Tatry. Lasy świerkowe. Wystawa wszystkich pokoi południowa. Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego. Wzorowe urządzenia pod względem higieny. Oświetlenie elektryczne. Kanalizacja, windy kąpiele i natryski. Ogrzewanie centralne. Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętrach. **Cena całonocnego utrzymania wraz z opieką lekarską wynosi 9 K dziennie, pokoje od 2 K dziennie.** Powozy na zamówienie do pociągu. Poczta, telefon i telegraf w Zakładzie.

SALON „ARS“

Nieustająca wystawa dzieł najznakomitszych artystów polskich

Otwarta codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, od g. 10—1 i 2—5

▼ Sprzedaż rzeźb i obrazów • Ceny niskie ▼

Wjeżdża z ulicy św. Jana L. 1, i piętro (na rogu Rynku) — Wstęp od osoby 40 halerczy

TYLKO MASZYNAMI WYRABIANE
TUTKI »KOSMOS«
SA HYGIENICZNE
z Fabryki ST. Wołoszyńskiego w Krakowie.

TANIO I WIELKI WYBOR KAPELUSZY,
BIELIZNY, KRAWATEK, RĘKAWICZEK,
PERFUM, MYDEŁ, PRZYPORÓW DO
PODRÓŻY — POLECA
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. RÓG UL. FLORYAŃSKIEJ.

Zagadki do nagrody.

Szarada.

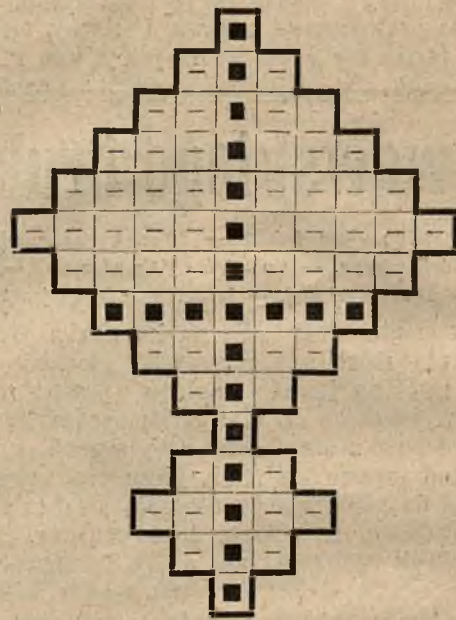
Ułożył A. Dzierżanowski z Zielonej.

Do odgadnięcia, macie wyraz trójzłotkowy,
Którego ja, atoli na zgłoski nie dzieję, —
Określenie całości stawiając na czele
Zaznaczę krótko: twór ten, to nie tylko ciele,
Ale całego ciebie, miły Czytelniku,
Przy dobrym apetycie zmieściłby w przetyku!
Cały zaś, krótki wyraz, z trzech słów da się złożyć:
— Gdy *pierwszy* w ważnych rzeczach zamyślasz położyć,
Uważaj, by się *drugie* z twych ust nie wyrwało,
Jeśli właśnie ten pierwszy źle był obmyślony!
Końcowy wyraz *trzeci* mieszczą w sobie ściany
Wiejskich małych budynków z drzewa, nie z kamienia —
Oto — co do szarady trzeba odgadnienia!

Logogryf.

Ułożył Izidor Zirler, Rohatyn.

Kwadraty i kreski tak zastąpić literami, aby litery środkowe, czytane z góry na dół dały nazwisko i imię sławnego powieściopisarza-naturalisty polskiego, w ósmym rzędzie zaś tytuł jednej z jego powieści.



Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska. 2. Zwierzę drapieżne (żyje w Karpatach). 3. Myśliciel. 4. Kraj na Węgrzech. 5. Imię męskie. 6. Poezycy Nowickiego. 7. Inaczej kłamstwo. 8. ?? 9. Imię biblijne męskie. 10. Zwierzę drapieżne (z rodziny psów). 11. Samogłoska. 12. Góra w Grecji. 13. Tytuł poezji Żuławskiego. 14. Rzeka w Szwajcarii. 15. Spółgłoska.

W interesie własnego zdrowia powinien każdy żądać wszędzie tylko

TUTEK CYGARETOWYCH

z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie.

Ostrzega się przed licznymi naśladownictwami, które w ostatnich czasach się pojawiły!
Wzory i Cenniki wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.